WSZECHOBECCNOŚĆ WŁADZY I POSTAWA KRYTYCZNA. INSPIRACJE MYŚLĄ MICHEŁA FOUCAULTA DLA POLITOLOGII

UBIQUITOUSNESS OF POWER AND CRITIQUE: MICHEL
FOUCAULT'S INSPIRATION FOR POLITICAL SCIENCE

Jan Grzymski*

— ABSTRAKT —

Artykuł przywołuje filozofię władzy Michela Foucaulta i pokazuje, jak może ona zainspirować polską politologię do przyjęcia innego podejścia do badania władzy. Autor wskazuje, jak Foucault analizował historyczne praktyki i techniki władzy „produkujące” podmiotowość i tożsamość jednostek. W takim ujęciu władza nie może być pojmowana jako własność jakiejś konkretnej osoby, grupy ludzi czy instytucji, ale jako pewnego rodzaju strategia działania. Autor ukazuje też, na czym może polegać zainspirowana myśl Michela Foucaulta formuła krytyki akademickiej, stanowiącej etos i określoną postawę badawczą.

Słowa kluczowe: władza, krytyka, Michel Foucault, genealogia, *gouvernementalité*, politologia

— ABSTRACT —

This article recalls Michel Foucault's political philosophy as the potential inspiration for the Polish political science. Its aim is to encourage the incorporation of Foucault's view on power into political research in Poland. The author shows how Foucault analyzes the historical practices and technologies of power which 'produce' the forms of subjectivity and individual identity. In Foucault's view, power is not distinguished by who possess it, either particular individuals, group of people, or institutions. Power manifests itself by the specific strategy of conduct. The authors shows how Foucault's view on power can inspire the academic critique as an ethos and research position.

Keywords: power, critique, Michel Foucault, genealogy, governmentality, political science

---

* Uczelnia Łazarskiego, Katedra Badań nad Polityką.

WSTĘP

Powiedzieć, że Michel Foucault był wybitnym filozofem i badaczem władzy, byłoby zaprzeczeniem całego sensu jego krytycznej, ironicznej i przewrotnej postawy życiowej. Foucault nie chciał żadnych uroczystych akademii, początków, patosu kategorii autora, podważał niezależność i spontaniczność dyskursów, kpił z komentatorów i krytyków. Unikał wszelkich etykiet i prób definiowania siebie. Jak pisze Didier Eribon (2005, s. 10), biograf Francuza, było tysiące postaci Michela Foucaulta. Można więc zapewne napisać o nim i tysiące prac. Tematów nie brakuje: krytyka historii, relacje *słów i rzeczy*, historie kolejnych zachodnich *episteme*, biowładza, jego stosunek do Oświecenia lub jego rzekoma lewicowość czy anarchiczność. Są wzajemnie przenikające się relacje *wiedzy i władzy*. Istnieje sporna kwestia strukturalizmu i poststrukturalizmu Foucaulta. Wreszcie można by zapewne demaskować samego wielkiego demaskatora i pisać prace sensacyjne w poetyce przypominającej pierwszą stronę popularnego dziennika.

Uznając powyższe zastrzeżenia, trzeba jednak podkreślić, że Foucault może być przede wszystkim źródłem twórczej inspiracji dla wielu badaczy władzy. Celem niniejszego artykułu jest pokazanie, dlaczego takie inspiracje mogą być ważne dla politologów, zwłaszcza na gruncie polskim, na którym zainteresowanie myślą Francuza nie przekłada się na znaczący rozwój badań odwołujących się do jego intelektualnej spuścizny. Wiele z prac naukowych na obszarze nauk politycznych skupia się raczej na tradycyjnie pojmowanych problemach polityki zakreślonych przez formalne instytucje, prawa i zmiany koniunktury politycznej. Myśl polityczna Michela Foucaulta może jednak pozwolić politologom dostrzec relacje władzy w zupełnie innych miejscach. Foucault skupia swoją uwagę na praktykach władzy, często przyziemnych, mało spektakularnych, a które są zarazem traktowane jako oczywiste i neutralne. Tymczasem Foucault pokazuje, jak te praktyki władzy wytwarzają różne formy podmiotowości i dominacji. W niniejszym artykule podejmuję się więc próby wskazania nie tylko tego, jak Foucault rozumie władzę, ale także jak proponuje ją badać. Wypracowana przez Michela Foucaulta formuła krytyki jako pewien etos i postawa badawcza może być niezwykle ciekawą propozycją dla wielu współczesnych politologów.

DOMINACJA PRODUKUJĄCA PODMIOT

Michel Foucault twierdzi, że całe zachodnie prawo było przez długi czas prawem zależnym od władzy króla. Tworzono je albo na jego użytek, albo przeciw niemu. Za każdym razem jednak stanowił on punkt odniesienia, a centralnym problemem w społeczeństwach zachodnich był problem suwerena. Państwo było tożsame z suwerenem. Foucault twierdzi, że w związku z tym zasadnicza funkcja dyskursu i technik prawa polegała na tym, aby ukryć fakt dominacji suwerena. „System prawny jest całkowicie ześrodkowany na królu i służy ostatecznie skrywaniu faktu dominacji i jej konsekwencji” (Foucault, 1998a, s. 36). Chciano ów fakt zredukować lub zamaskować poprzez pokazywanie z jednej strony legalnych uprawnień suwerena, a z drugiej strony legalnego obowiązku posłuszeństwa.

Foucault twierdzi jednak, że problem dominacji i podporządkowania suwerenowi uległ z czasem zasadniczej zmianie. Nie chodziło już o dominację suwerena nad swymi podanymi, czego przejawem był blask kąpieli, tak spektakularnie opisywany przez Foucaulta w książce *Nadzorować i karać* (Foucault, 1998b, s. 5–69). Nowe formy dominacji nie polegały już na tym, że jedne jednostki panują nad innymi lub jedna klasa dominuje nad drugą. Foucault twierdził, że „[w]ładza [...] nie jest czymś, co jedni mają na wyłączność, a inni nie mają jej wcale i tylko jej podlegają. Władzę należy uważać za coś, co krąży, raczej za coś, co funkcjonuje tylko w łańcuchu. [...] Władza funkcjonuje, władzę sprawuje się w sieci, a po tej sieci jednostki nie tylko krążą, ale zawsze znajdują się w pozycji, która każe im władzy podlegać i ją sprawować. Nigdy nie są bezwładnym czy bezwolnym obiektem dla władzy, zawsze są jej trybami. Władza przechodzi przez jednostki, a nie po prostu się do nich odnosi” (Foucault, 1998a, s. 40). Jest to wyraźne wyjście naprzeciw marksistowskiej koncepcji walki klas. Gilles Deleuze zauważa, że „ten nowy funkcjonalizm, ta funkcjonalna analiza [władzy – JG] z pewnością nie negują istnienia klas i ich walki, lecz rysuje je w całkiem innym obrazie [...] niż ten, do których przyzwyczaiła nas tradycyjna, a nawet marksistowska historia” (2004, s. 57).

Michel Foucault pokazuje więc, że może istnieć **zupełnie inne rozumienie władzy**, która nie wynika tylko z formalnych uprawnień suwerennej władzy, instytucji państwowych czy konkretnych liderów politycznych. W tym kontekście Foucault mówił o „**produkcji indywiduów**” **przez relacje władzy**. Według niego, to właśnie dzięki władzy ludzkie ciało, gesty, dyskursy czy pragnienia **uzyskują tożsamość i konstytuują się jako jednostki**. „Jednostka nie stoi przeciw władzy, ale jest już jednym z jej podstawowych efektów i w takim stopniu,

w jakim jest jej efektem, jest jednocześnie jej trybem. Władza przechodzi przez jednostkę, którą ustanowiła” (Foucault, 1998a, s. 41). Foucault pokazuje więc tym samym, **jak władza blokuje ciało**, „naznacza je, urabia, torturuje, zmusza do rozmaitych prac, różnych obrzędów” (1998b, s. 27). Wyłania się to, co Michel Foucault nazywa **polityczną technologią ciała**. „To polityczne blokowanie ciała wiąże się na zasadzie skomplikowanych i wzajemnych zależności z jego wykorzystaniem ekonomicznym: zasadniczo ciało jest blokowane relacjami władzy i dominacji, jako siła produkcyjna, ale sprowadzenie go do siły roboczej jest możliwe nie wcześniej, nim zostanie włączone w system ujarzmienia” (1998b, s. 27). A więc – jak mówi znana fraza Foucaulta – **podmiot „ja” bierze się z ujarzmienia**¹. Następnie dochodzi do blokowania² ciała „wyprodukowanego” w wyniku ujarzmienia.

Foucault podkreśla, że interesuje go, **jak różne formy władzy, zawarte w kulturze, ujarzmiły podmiot**. Działo się tak zarówno poprzez różne formy badań (np. medycznych), które nadały sobie status nauki, jak i działania ekonomiczne czyniące z jednostki siłę roboczą. Kluczową rolę w ujarzmianiu jednostki miały różnego rodzaju binarne opozycje: zdrowy psychicznie – szalony, normalny – nienormalny, zdrowie – choroba. W rozważaniach Foucaulta o władzy nie chodziło o władzę jako taką. Tematem głównym wszystkich jego badań, ogłasza pod koniec swego życia, był zawsze podmiot³. Według Foucaulta nie można dostrzec efektów funkcjonowania władzy bez „wyprodukowanej”, ujarzmionej jednostki.

---

¹ Należy się odwołać do dwuznaczności tego wyrazu. Wyjaśnia to tłumacz prac Michela Foucaulta Tadeusz Komendant (1998, s. 310–311). Ujarzmienie to odzwierciedlenie zamierzonej gry słów Foucaulta, gdzie sujet (podmiot) bierze się z assujettissement (ujarzmienie, podległość).

² Drugie kluczowe słowo to blokowanie, również mające swe źródło w grze słów Foucaulta. Pochodzi od słowa investissement, oznaczająca zarazem osaczenie, oblężenie oraz inwestycję, lokatę kapitału (Komendant, 1998, s. 310–311).

³ Foucault mówi o tym w jednym ze swoich ostatnich tekstów *The Subject and Power* – posłowniu do książki H.L. Dreyfusa i P. Rabinowa. „I would like to say, first of all, what has been the goal of my work during the last twenty years. It has not been to analyze the phenomena of power, nor to elaborate the foundations of such an analysis. My objective, instead, has been to create a history of the different modes by which, in our culture, human beings are made subjects. [...] Thus it is not power, but the subject, which is the general theme of my research” (1983, s. 208–209).

MIKROFIZYKA WŁADZY

Nowy rodzaj władzy, o którym pisze Foucault, nie polega na ekonomicznej dominacji jednej klasy nad drugą. Nie wyraża się on w żadnym konkretnym typie instytucji ani nie stanowi go żaden aparat państwowy. Według Foucaulta kluczowe w badaniu władzy staje się to, co nazywa on **mikrofizyką** władzy. „Wprawiają ją w ruch organy i instytucje państwowe, ale pole ważności [mikrofizyki władzy] rozpościera się niejako pomiędzy tymi wielkimi maszynieriami a samymi ciałami z ich materialnością i siłą” (1998b, s. 28). W takim ujęciu **władza nie może być pojmowana jako własność jakiejś konkretnej osoby, grupy ludzi czy instytucji, ale jako pewnego rodzaju strategia działania**. Gilles Deleuze wskazuje, że dla Foucault władza „jest raczej strategią aniżeli własnością, jej efekty zaś nie dają się przypisać zawłaszczeniu” (2004, s. 56). Politologa nie powinno zatem interesować w pierwszym rzędzie, kto zawłaszcza władzę, lecz jakie są określone konkretne strategie jej stosowania i taktyki politycznego działania. Władza nie jest przysługującym komuś na stałe przywilejem. „Władzę się raczej sprawuje, niż się ją posiada.” (Foucault, 1998b, s. 28). Władzy nie narzuca się nakazem czy zakazem tym, którzy jej nie mają. Władza znajduje się w samych jednostkach, podmiotach, różnych grupach społecznych. Nie jest tak, że „władza miałaby jakąś istotę i byłaby pewnym atrybutem określającym tych, którzy ją posiadają (rządzących), odróżniając ich od tych, nad którymi jest sprawowana (rządzeni). Otóż władza nie ma istoty, jest operacyjna. Nie jest atrybutem, lecz stosunkiem: relacja władzy jest zbiorem stosunków sił, które obejmuje zarówno siły władające, jak i siły władne – obydwa rodzaje sił tworzą osobliwości” (Deleuze, 2004, s. 59).

Jak mówi Michel Foucault, władza jest obecna „wewnątrz” społeczeństwa. Ogłasza zarazem, że społeczeństwo bez relacji władzy jest abstrakcją (1983, s. 222–223). Stąd też nie należy badać instytucji ani aparatu państwa, a różne społeczne wzajemne oddziaływania poszczególnych jednostek lub grup społecznych. Trzeba zatem patrzeć na władzę jako na „niezliczone punkty konfrontacji, ogniska niestabilności, każde zawiera ryzyko konfliktu, walki, przejściowego przynajmniej odwrócenia relacji sił. Zburzenie mikrowładz nie podlega prawu «wszystko albo nic», nie osiąga się go raz na zawsze przez kontrolę nad aparatem, czy przez nowe sposoby funkcjonowania instytucji lub ich destrukcje. Każdy lokalny epizod tej walki wpisuje się do historii jedynie przez efekty, jakie wprowadza do ujmującej go całościowej sieci relacji” (Foucault, 1998b, s. 28). A zatem, jak konkluduje Gilles Deleuze, taka „władza nie jest homogeniczna, lecz definiuje się dzięki osobliwościom, punktom osobliwym, przez które przechodzi” (2004, s. 57).

Foucault wielokrotnie powtarzał, że nie tworzył teorii dotyczącej władzy, której przeciwstawiał analizę relacji władzy (1983, s. 184–185). Nie chodziło mu również o ahistoryczne, obiektywne, pozbawione kontekstów analizy. Jego badania władzy dotyczyły skrupulatnych rytuałów nierównej, asymetrycznej relacji władzy, wynikających z pewnych kulturowych praktyk, gdzie tropił relację wiedzy/władzy. Według Foucaulta trzeba właśnie patrzeć, jak funkcjonuje władza na poziome mikropraktyk. Czym jest zatem władza w ujęciu Foucaulta? Gilles Deleuze odpowiada na to pytanie następująco: „władza jest stosunkiem sił, albo raczej wszelki stosunek sił jest stosunkiem władzy” (2004, s. 99). Władza jako taka nie istnieje. Pojawia się tylko wtedy, gdy jest wprawiona w ruch, gdy działa (Foucault 1983, s. 219). Można więc mówić tylko o efektach władzy. Państwo, instytucja, polityka nie stanowią istoty władzy. Stosunek władzy wyraża się w relacji sił, przy czym siła nigdy nie występuje w pojedynkę. Musi pozostawać w związku z innymi siłami, stąd każda siła jest już związkiem i stosunkiem, czyli według Foucaulta stanowi relację władzy. „Jedynym przedmiotem, jak i podmiotem siły, jest siła” (Deleuze, 2004, s. 99). Siła nie ma innego przedmiotu niż inne siły. Chodzi o „działanie na działanie, na ewentualne działania aktualne, przyszłe lub teraźniejsze, to zbiór działań na działaniach możliwych” (2004, s. 99). Dodajmy jeszcze, że owe siły są w ciągłym stawaniu się. „Stawanie się, zmiana, mutacja dotyczą komponujących się, a nie skomponowanych form” (2004, s. 113).

Jak wygląda rozumiana w ten sposób władza? Foucault wskazuje kilka przykładów działań takiej władzy, jak: podburzanie, nakłanianie, zmienianie kierunku, upraszczanie lub utrudnianie, poszerzanie lub ograniczanie, czynienie mniej lub bardziej prawdopodobnym. Z tej długiej listy wynika zatem, że władza nie jest represyjna. Pamiętajmy przy tym o opisywanym przez Foucaulta w *Nadzorować i karać* przejściu od blasku karni do sztuki dobrego tresowania. Ponadto władzę się sprawują i nie jest ona panowaniem, „ponieważ panuje się tylko w formie tego, co daje się określić – tj. w klasie – i w formie tego, co określone – tj. w państwie” (Deleuze, 2004, s. 100). I wreszcie władza jest udziałem zarówno panujących, jak i poddanych, przenikając wszelkie siły pozostające w związku.

Politolog powinien zatem pytać o to, **jak jest sprawowana władza**, a nie czym jest i skąd ona pochodzi. Deleuze, tłumacząc istotę pojęcia sprawowania władzy u Foucaulta, używa terminu **oddziaływanie**. Chodzi zarazem o władzę oddziaływania i o władzę bycia pod czymś oddziaływaniem. Oznacza to, że wszystko pociąga za sobą stosunki władzy. „Sprawowanie władzy jawi się jako oddziaływanie, ponieważ sama siła definiuje się przez zdolność do oddziaływania na inne siły (z którymi jest w związku) i do ulegania oddziaływaniu innych

sił” (Deleuze, 2004, s. 100). Oddziaływanie na inne siły jest oddziaływaniem aktywnym, a uleganie oddziaływaniu innych sił jest oddziaływaniem biernym. Zatem **w każdym położeniu i w każdej sytuacji jest się trybem władzy, co oznacza, że władza jest wszechobecna.** To jedna z najbardziej kontrowersyjnych tez Michela Foucaulta, ale zarazem stanowić ona może źródło twórczej inspiracji i krytycznych namysłów dla politologów.

Foucault podejmuje także kwestię wolności i oporu wobec tak rozumianej władzy (1983, s. 211). Twierdzi, że nawet jeśli konsens polityczny albo przemoc są instrumentami albo rezultatami władzy, to nie konstytuują one istoty władzy. **Władza unika konfrontacji fizycznej z jednostkami, jest anonimowa i jest związana z serią oddziaływań.** Według Foucaulta wolność znika, gdy pojawia się władza. Należy zatem przyrzeć się możliwościom stawienia jej oporu. Z racji jej natury trzeba również umieć przeciwstawić się jej efektom. Nie jest możliwe obalenie władzy, skoro jest jej mechanizmem. Trzeba stawiać opór lokalnie, wobec tych efektów władzy, do których jest nam najbliżej. Nie powinno się szukać „wroga głównego” i oczekiwać, że znajdzie się rozwiązanie dla swoich problemów w przyszłości w postaci jakiegoś wyzwolenia, rewolucji czy końca walki klasowej. Najważniejsze jest jednak pytanie o status jednostki. Nie chodzi o walkę w imię jednostki albo przeciw jednostce. Walka powinna odbywać się przeciw władzy indywidualizującej poprzez ujarzmienie. Trzeba stawić lokalnie opór efektom władzy, które są powiązane z jej wiedzą, kompetencją i kwalifikacjami. Nie należy atakować instytucji władzy, grupy, elity czy klasy, a raczej technikę i formę sprawowania władzy (Foucault 1983, s. 211–212).

WYJŚCIE POZA MODEL LEWIATANA

Jak zatem adepci nauk o polityce mogą badać władzę, szukając inspiracji u Michela Foucaulta? Po pierwsze, skoro władza nie jest własnością klasy panującej, ale wyraża się w określonej strategii działania, to należy, zaleca Foucault, analizować przede wszystkim najdrobniejsze jej mechanizmy, które mają swoją własną historię, technikę i taktykę (Foucault 1998a, s. 42). Stąd potrzebna była cała mikrofizyczna analiza władzy. Potem należy zobaczyć, jak te mechanizmy, posiadające własną technologię władzy, są wykorzystywane przez coraz ogólniejsze mechanizmy i formy dominacji globalnej. **Trzeba zatem uchwycić władzę u jej granic**, tam, gdzie wykracza ona poza reguły prawne, które je organizują i wyznaczają jej pole działania. Chodzi o zbadanie władzy od strony najmniej

prawnego aspektu jej funkcjonowania. Ważne jest *zlokalizowanie* miejsca, gdzie intencje władzy są wyrażane przez rzeczywiste i faktyczne praktyki jej działania. „Zauważmy, że określenie «lokalny» ma dwa różne znaczenia: władza jest lokalna, gdyż nie jest globalna, jednakże – jako że jest rozproszona – nie jest lokalna czy dająca się zlokalizować” (Deleuze, 2004, s. 58). Dla politologa nie powinna być ważna intencja rządzących lub odpowiedź na pytanie, dlaczego ludzie chcą mieć władzę. Ważne jest to, co dzieje się w chwili ujarzmiania i wytwarzania podległości i jak władza kształtuje zachowanie ludzi przy pomocy swoich różnych technik rządzenia. Trzeba uchwycić moment funkcjonowania władzy w momencie wytwarzania podległości, gdy konstytuuje ona podmiotowość ludzi. Należy zatem odwrócić logikę Lewiatana Hobbesa. Zobaczyć władzę od dołu, a nie od góry, z perspektywy granicy, a nie z centrum.

Jak argumentował Michel Foucault, maszynie władzy zawsze mogły towarzyszyć produkcje ideologiczne. Nie one jednak stanowią o istocie władzy. **Ważniejsze są faktyczne instrumenty tworzenia i kumulowania wiedzy przez władzę**, metody obserwacji, techniki rejestracji, procedury dochodzeniowe i badawcze czy aparaty weryfikacji. „Sprawowanie władzy w jej najdrobniejszych mechanizmach nie może obyć się bez tworzenia, gromadzenia, wprowadzania w obieg wiedzy, a raczej aparatów wiedzy” (Foucault, 1998a, s. 43). Foucault twierdzi, że od pewnego momentu historycznego takie instrumenty władzy były wykorzystywane przez burżuazję. Instrumenty te wytworzyły nowe rodzaje podmiotowości, ale stanowiły też istotne mechanizmy wykluczania różnych grup ze społeczeństwa. Stały się one w końcu immanentną częścią władzy. Szaleńcy i dziecięca seksualność nie interesowały same w sobie burżuazji, ale dużo ważniejszy był dla niej system władzy, który je kontrolował. Burżuazja miała przy tym ogólny pożytek z mechanizmów pozwalających kontrolować, śledzić, karać, reformować przestępcę, dotyczący funkcjonowania całego systemu polityczno-gospodarczego. „Władza nie działa poprzez ideologie, nawet jeśli kieruje się na dusze; władza niekoniecznie działa za pomocą przemocy i represji, nawet gdy wywiera nacisk na ciało. Przemoc wyraża raczej efekt działania na coś, na jakiś przedmiot lub byt, lecz nie wyraża relacji władzy, to znaczy związku siły z siłą, oddziaływania na oddziaływanie. [...] Władza produkuje to, co rzeczywiste, a dopiero później tłumii” (Deleuze, 2004, s. 60).

Foucault stawia więc ważny postulat dotyczący analizy władzy. Nie należy patrzeć na władzę od strony jej prawnej konstrukcji, aparatów państwowych czy towarzyszących im ideologii. Analiza władzy powinna skupić się właśnie na problemie dominacji, a nie suwerenności, oraz jak owa władza działa w praktyce,

tworzy różne rodzaje podległości i wreszcie jak wykorzystuje i zdobywa wiedzę o ludziach [*les dispositifs*]. „Trzeba badać władzę poza modelem Lewiatana, poza polem wyznaczonym przez prawną suwerenność i instytucje państwa, trzeba ją analizować, wychodząc od technik i taktyk dominacji” (Foucault, 1998a, s. 43). W tym miejscu widać wyraźnie, że Foucault chce, aby nie szukać tego, co legitymizuje władzę, albo tego czym jest państwo (1983, s. 209). Politolog nie powinien więc pytać o to, „co?” i „dlaczego?” robi władza, ale „jak?” funkcjonuje władza. „Jak?” nie w sensie – „jak się manifestuje władza?”, ale „jakimi środkami jest sprawowana?” i „co się dzieje, gdy jednostki wywierają władzę na inne jednostki?” (1983, s. 217).

KRYTYKA JAKO ETOS I POSTAWA BADAWCZA

Oprócz innego postrzegania władzy i wskazania potencjalnych nowych obszarów zainteresowań badawczych inspirowanych przez filozofię władzy Michela Foucaulta politologia może także nawiązać do wypracowanego przez niego rozumienia krytyki jako pewnego rodzaju cnoty (2007, s. 43). Traktuje on krytykę jako określony etos badawczy i postawę wobec świata politycznego. Krytyka w jego ujęciu nie dąży do bezpośredniej radykalnej zmiany politycznej czy społecznej. Foucault zaleca, aby dokonując krytyki, wystrzegać się alternatywy wewnątrz-zewnątrz i znaleźć się na ich granicy. **Krytyka polega na analizie i refleksji dotyczącej granic tego, co możliwe do pomyślenia i działania w danym okresie historycznym.** Immanuel Kant zastanawiał się w eseju *Czym jest Oświecenie?* nad tym, jakie są granice naszego rozumowania (Kant, 1995). Według Kanta musimy sami odpowiedzialnie określić granice naszej wiedzy, by następnie myśleć i działać w tych granicach. Samodzielność w publicznym myśleniu ma określone granice w posłuszeństwie.

Tymczasem blisko dwieście lat później w eseju o takim samym tytule Foucault przesuwając krytykę ku granicy tego, co już wiadomo. Prowokuje, gdy pyta o to, jaka część z tego, co jest współcześnie uważane jako obowiązujące, uniwersalne czy konieczne, w istocie jest przygodne i historycznie „rzadkie”. Jak zauważa Paul Veyne, **największą zasługą francuskiego filozofa była zwrócenie uwagi na „rzadkość” [*rareté*] faktów społecznych** (2007, s. 8). „Nie są one zrozumiałe same przez się, podczas gdy dla ludzi im współczesnych, a nawet dla historyków, zdają się być zrozumiałe same przez się do tego stopnia, że zarówno jedni, jak i drudzy wcale ich nie dostrzegają” (Veyne, 2007, s. 9). Krytyka polega na poszu-

kiwaniu zdarzeń w historii, które uczyniły nas tymi, kim i czym obecnie jesteśmy. Cel takiej krytyki jest więc genealogiczny. Metodę krytyki Foucault określa zaś jako archeologiczną.

Krytyka w rozumieniu Foucaulta nie jest narzędziem rewolucji ani sposobem na przedstawianie alternatywnych wizji świata politycznego i społecznego. Sam Foucault odcinał się od współczesnego mu rozumienia krytyki, przede wszystkim Szkoły Frankfurckiej (Kelly, 1994). Nie uważał, że powinna ona być sposobem na bezpośrednią zmianę świata. Krytyka ma przede wszystkim wskazywać na historyczność poszczególnych praktyk, badać prawomocność historycznych systemów wiedzy oraz zawarte w nich relacje wiedzy i władzy. Zamiarem genealogii nie jest odkrywanie pierwotnej tożsamości. Genealog odrzuca poszukiwanie stałych i niezmiennych elementów tożsamości. Zakłada, że nie ma ona żadnej swojej istoty. Jak przekonuje Foucault, u historycznych początków rzeczy nie znajdziemy tożsamości, lecz „waśń i sprzeczność”. Genealogia dostrzega tam „nędzny historyczny początek”, nie budując przy tym wielkich narracji historycznych. Jak pisał Foucault, cytując Fryderyka Nietzschego: „Jednakże początek historyczny jest nędzny. Nie w sensie skromnego, czy niepozornego, niczym gołębi krok, lecz szyderczego, ironicznego, istniejącego po to, aby zniweczyć wszelką dumę: «ongiś rozniecano w sobie poczucie wyższości człowieka, powołując się na jego boskie pochodzenie: droga ta obecnie jest już zaparta, gdyż u jego wrót stoi małpa»” (Foucault, 2000, s. 116). Oznacza to – podszyte ironią – wskazywanie na początkowe elementy wyłonienia się tożsamości, które mogą być wstydlive, zapomniane i odbierają siłę optymistycznym wersjom historii. W najogólniejszym sensie krytyka o zacięciu genealogicznym może oczywiście prowadzić do zmian politycznych. Jak sam bowiem z przekorą zaznacza Foucault, zamiast legitymizować to, co już wiadomo, należy szukać możliwości myślenia na temat rzeczywistości politycznej w inny niż dotychczas sposób (Foucault, 2010, s. 117).

Kluczowe znaczenie dla określenia krytyki w rozumieniu Michela Foucaulta ma proponowany przez niego **sposób podejścia do badania historii**. Rozróżniał on bowiem dwa takie podejścia. Pierwsze z nich nazywa przewrotnie **historią historyków** i zarzuca mu metafizyczne inklinacje. Punkt odniesienia tak uprawianej historii znajduje się bowiem poza czasem historycznym. Tak pisana historia chce także osadzić wszelkie zdarzenia według standardów obiektywności i zakłada istnienie wiecznej prawdy, za pomocą której można by powiedzieć o poszczególnych podmiotach. Foucault zarzuca historii historyków, że w ich podejściu pojedyncze zdarzenie zostaje wpisane w schemat idealnej ciągłości, mającej charakter naturalistyczny i teleologiczny.

Historii historyków przeciwstawia „zmysł historyczny”, wymykający się metafizyce i uprzywilejowujący genealogię. Dzięki temu można uprawiać **historię rzeczywistą** [*wirkliche Historie*]. Jest ona **wiedzą perspektywiczną**. Według Foucaulta historycy historii za wszelką cenę próbują zatrzeć w swoich pracach to, co może zdradzić miejsce, z którego spoglądają i stanowisko, jakie zajmują (Rasiński, 2010, s. 43). Zmysł historyczny w rozumieniu Nietzschego i Foucaulta jest samoświadomy perspektywy, z jakiej przygląda się poszczególnym zdarzeniom.

Postawa krytyczna musi być także eksperymentalna, polega bowiem również na uprawianiu własnej genealogii. Foucault określa etos krytycznej „ontologii nas samych jako historyczno-praktyczny sprawdzian granic, jakie możemy przekroczyć” (2010, s. 128). Według Francuza owo doświadczenie naszych granic oraz możliwość ich przekroczenia są jednak zawsze ograniczone i trzeba je podejmować wciąż na nowo. **Krytyczna „ontologia nas samych”** nie jest teorią, doktryną ani stałym zbiorem gromadzonej wiedzy. Należy ją pojmować jako **postawę lub etos, gdzie krytyka tego, kim jesteśmy, jest zarazem historyczną analizą narzuconych nam granic i próbą ich przekroczenia**. Foucault zachęca, aby ową pracę filozoficzną przełożyć na pracę analityczną. Metodologiczną spójność takich analiz daje równoczesne archeologiczne i genealogiczne badanie praktyk.

Michel Foucault określa – za Fryderykiem Nietzsche – analizę genealogiczną jako badanie **pochodzenia** [*Herkunft*] i **wyłaniania się** [*Entstehung*]. Jak zaznacza, badanie pochodzenia „nie kładzie fundamentów, a wręcz przeciwnie, nęka to, co postrzega się jako nieuchronne, rozczłonkowuje to, co traktuje się jako jednolite; ukazuje heterogeniczność tego, co uważano za zgodne z samym sobą” (2010, s. 119). Genealog szuka „szczeliny”, w której tkwią podstawy tego, kim oraz czym współcześnie jesteśmy. „Tam gdzie «ja» wynajduje swoją tożsamość genealog poszukuje początku. Analiza pochodzenia pozwala rozłożyć «ja» na składniki” (2010, s. 118). **Genealog odkrywa, że u podstaw tego, kim jesteśmy, nie tkwi bynajmniej „prawda” o nas samych, lecz „zewnętrzność przypadku”** (2010, s. 119). Jak zauważa Michel Foucault, wierzymy, że nasze „teraz” opiera się na głębokich zamysłach i trwałych koniecznościach. Żądamy więc od historyków, aby nas w tym utwierdzali. „Jednakże prawdziwy zmysł historyczny rozpoznaje, że żyjemy pośród miriadów minionych zdarzeń, bez wytycznych i źródłowych współrzędnych” (2010, s. 127).

Drugim elementem genealogii jest badanie momentu wyłonienia się [*Entstehung*]. Cele historyczne, które z pozoru wydają się ostateczne, w perspektywie

genealogii stają „niczym więcej niż aktualnym epizodem w serii ujarznień” (Foucault, 2010, s. 121). Genealogia odtwarza reguły powstawania tego, co dziś uważamy za oczywiste. Genealog nie traktuje jednak wyłaniania się jako procesu skończonego, gdyż jak przewrotnie zaznacza Foucault, to „jak gdyby oko pojawiło się od razu po to, ażeby służyć kontemplacji. Oko służyło najpierw polowaniu i wojnie”. (2010, s. 120). Tak jak wspomniano już wcześniej w tym artykule, wyłonienie się jest zawsze efektem pewnego stanu sił i relacji władzy. Badanie wyłaniania się musi pokazywać ich walkę i grę tych sił. Genealogia zajmuje się zatem relacjami władzy i dominacji, które w każdym momencie historii utrwalają się w codziennych rytuałach, nakładają na różne podmioty obowiązki i prawa, „zostawiają ślady, wyciskają znaki na rzeczach i ciałach” (2010, s. 123).

Jak jednak wyraźnie zaznacza Foucault, nikt nie jest odpowiedzialny za wyłonienie się, ponieważ bierze ono swój początek w szczelinie (2010, s. 122). Z związku z tym nikomu nie można też przypisać historycznej chwały aktu założycielskiego danej historii. Jak wyjaśnia Mitchell Dean, genealogia rekonstruuje „dokładne pochodzenie różnicy” i przez to konstituuje „historyczne serie”, które nie roszczą sobie statusu „następujących po sobie spójnych momentów” (Dean, 1994, s. 52). Nie są to następujące po sobie sekwencje zdarzeń, lecz równoległe występujące dyskursywne reguły wyłaniania się różnych rodzajów wypowiedzi. **Jednym z głównych celów badania pochodzenia i wyłaniania się jest uhistorycznienie cech terażniejszości, które w innych perspektywach wydają się ponadczasowe i konieczne.** Chodzi więc o umiejscowienie terażniejszości w innym świetle oraz otwarcie krytycznej przestrzeni wokół „oczywistości”. Podkreśla ono to, co jest przygodne, niespodziewane i nieprzewidywalne. Historia o zacięciu genealogicznym nie ma na celu odkrywania źródeł tożsamości. „Nie pragnie pokazywać wyjątkowego ośrodka, z którego się wywodzimy, [...] do którego powrót obiecują nam metafizycy; pragnie natomiast ujawnić wszystkie nieciągłości, na jakie się natykamy” (2010, s. 133). Jak mówi Foucault, genealogia stawia pytanie o glebę, która nas wydała.

Zamiast budować teorie oparte na analizach wielkich procesów politycznych i społecznych, które przedstawiane są jako zmierzające w stronę konkretnego ostatecznego zakończenia (np. w często stosowanych przez politologów terminów: modernizacja, westernizacja, europeizacja, demokratyzacja), proponowana przez Foucaulta analiza władzy zajmuje się pojedynczymi „zdarzeniami”. Taka analiza władzy nie szuka „historycznej stałości”, ale przywołuje jednostkowe zdarzenie, posiadające swoje unikalne prawa wyłonienia się. Wielkie teorie polityczne często szukają sposobów, aby wyjaśnić przyczyny wielkich procesów.

Genealogia odnajduje „warunki możliwości” pojedynczych zdarzeń. Takie rozumienie krytyki akademickiej może także przyjąć politologia, aby wykroczyć poza standardowe obszary swoich zainteresowań badawczych.

PODSUMOWANIE

Niniejszy artykuł pokazał, jak Foucault analizował historyczne praktyki i techniki władzy „produkujące” podmiotowość i tożsamość jednostek. W jego ujęciu władza nie może być pojmowana jako własność jakiejś konkretnej osoby, grupy ludzi czy instytucji, ale jako pewnego rodzaju strategia działania. Artykuł wskazał też, na czym może polegać zainspirowana myśl Michela Foucaulta formuła krytyki akademickiej stanowiącej etos i określoną postawę badawczą. Krytyka nie musi służyć radykalnej zmianie politycznej. Powinna – według Francuza – polegać na badaniu granic tego, co możliwe do pomyślenia i działania w danym okresie historycznym.

Filozofia władzy Michela Foucaulta może zainspirować polską politologię na wiele różnych sposobów. Od kilku lat trwa środowiskowa dyskusja o wyjściu z impasu dyscypliny. Wielu czołowych polskich politologów wskazuje na słabość warsztatu badawczego nauk o polityce. Przyszłość politologii leży bez wątpienia w próbach jej odnowy metodologicznej oraz w budowaniu innego niż dotychczas sposobu badania polityki i relacji władzy. Powinny one przede wszystkim wykraczać poza powierzchowne „eksperckie” ocenianie koniunktury politycznej. Odwołanie się do spuścizny Michela Foucaulta pozwala nam dostrzec, że politykę konstytuuje znacznie szerszy obszar niż tylko zmiany personalne w partiach politycznych czy powołanie nowej instytucji. Artykuł może być potraktowany jako jeden z wielu głosów zachęcających do przyjęcia innego podejścia do badania władzy i polityki.

BIBLIOGRAFIA:

- Deleuze, G. (2004). *Foucault*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.
- Eribon, D. (2005). *Foucault. Biografia*. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Foucault, M. (1983). *The Subject and Power*. W: H. L. Dreyfus, P. Rabinow, Michel Foucault, *Beyond Structuralism and Hermeneutics*. Chicago: The University of Chicago Press.

- Foucault, M. (1998a). *Trzeba bronić społeczeństwa. Wykłady w College de France*, Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Foucault, M. (1998b). *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Foucault, M. (2000). Nietzsche, genealogia, historia. W: D. Leszczyński, L. Rasiński (red.), *Filozofia, Historia, Polityka*. Warszawa–Wrocław: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Foucault, M. (2007). What is Critique?. W: M. Foucault, *The Politics of Truth*. London: MIT Press.
- Foucault, M. (2010). *Historia seksualności*. Warszawa: Słowo/Obraz Terytoria.
- Kant, I. (1995). Czym jest Oświecenie?. W: I. Kant, *Przypuszczalny początek ludzkiej historii*, Toruń: Wydawnictwo Comer.
- Kelly, M. (red.) (1994). *Critique and Power: Recasting the Foucault / Habermas Debate*. Boston: MIT Press.
- Komendant, T. (1998). Posłowie tłumacza. W: M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*. Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Ransom, J.S. (1997). *Foucault's Discipline. The Politics of Subjectivity*. Durham; London: Duke University Press.
- Rasiński, L. (2010). *Dyskurs i władza. Zarys polityki agonistycznej*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.
- Veyne, P. (2007). *Foucault rewolucjonizuje historię*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.